

## **Media bez agentury**

Kluczem do zrozumienia „obcości” polskich mediów po 1989 r. staje się ujawniana dziś wiedza o działalności WSI w mediach publicznych i prywatnych. Dlaczego media pozostały „obce duchem”, (tak jak były nimi w całym okresie PRL) i dlaczego niektóre media nadal przejawiają tę „duchową obcość” wobec polskiej racji stanu, polskiej historii, tradycji, kultury? Odpowiedź na to pytanie wymaga dłuższej refleksji. Na razie poznajemy fragmentaryczne, bo pochodzące z tzw. przecieków informacje z raportu z weryfikacji WSI. Pełna treść raportu, (miał się ukazać dzisiaj) zostanie udostępniona prezydencką decyzją w połowie lutego, po konsultacji z marszałkami sejmu i senatu, stąd to techniczne opóźnienie. Raport z weryfikacji WSI, mam nadzieję, zapoczątkuje ujawnianie i eliminowanie wojskowej i cywilnej tajnej kontroli mediów publicznych i prywatnych. Dekonspirowana dziś „razwiedka” wojskowa w mediach (mowa o 115 agentach wśród dziennikarzy) była w rzeczywistości znacznie większa, gdy weźmie się pod uwagę liczbę jej nieformalnych, bo nie rejestrowanych współpracowników. Jeszcze większą pod względem ilości agentów i ich nieformalnych współpracowników stanowiła agentura cywilna. Tę mamy poznać do końca tego roku.

Słyszysz opinie, że ujawniane nazwiska agentów nie są dziś najważniejsze, że sprawą kluczową jest wiedza o łamaniu prawa przez te służby. Jest to jakieś odwracanie uwagi. Już sam fakt łączenia stanowiska tajnego agenta i dziennikarza, np. w

publicznej telewizji, był naruszeniem zasady wiarygodności, rzetelności i uczciwości zawodu dziennikarskiego, równocześnie przestępczym wypaczeniem pracy służ specjalnych. Nazwiska, stanowiska, funkcje, szkolenia, kursy wiele wyjaśniają, w jaki sposób „razwiedka” sprawowała kontrolę nad mediami. W latach 80., po wprowadzeniu stanu wojennego większość redaktorów naczelnych polskich prasy, radia i telewizji przechodziła szkolenia w Moskwie. Czego ich tam uczono? Czy musieli coś podpisywać? Dlaczego żaden z „kursantów” jeszcze o tym nie napisał, nie opowiedział? WSI z kolei szkoliła swoje kadry w GRU i KGB. No ale to wciąż, powie ktoś, nie jest równoznaczne z naruszeniem prawa. Owszem jest, chyba że słowa Polska, Ojczyzna, Patriotyzm są tylko pustymi frazesami. Naruszeniem prawa przez dziennikarza-agenta nie będzie wówczas blokowanie prawdy o prywatyzacjach, ośmieszanie idei lustracji czy dekomunizacji, zatajanie informacji o mrocznych tajemnicach i aferach kryminalnych PRL-u, przygotowanie medialnego gruntu do przejęcia władzy przez postkomunistów (jak to miało miejsce w 1993 r.), kompromitowanie ugrupowań prawicowych, narodowych, patriotycznych, katolickich, itd, itp. A medialne szkalowanie niewygodnych, bo niezależnych i wiarygodnych mediów (casus Radio Maryja) poprzez tworzenie i powtarzanie nieprawdziwych informacji? Czy taka robota jest, czy nie jest już przestępstwem? Nie chodzi więc tu o definicję przestępstwa, czy wykroczenia w mediach. Sprawą podstawową jest, by agentura poprzez media nie miała wpływu i kontroli nad życiem

politycznym, społecznym i gospodarczym w demokratycznym państwie.

Przy okazji warto pamiętać, że poznanie tej porażającej wiedzy o agentach i współpracownikach WSI i SB w mediach umożliwiły ostatnie zmiany polityczne w kraju, w tym stworzenie przez PiS tak bezwzględnie krytykowanej większościowej koalicji i oczywiście wsparcie tych pierwszych dekomunizacyjnych działań IV RP przez Prezydenta.

**Wojciech Reszczyński**